

Theo Mechtenberg<sup>1</sup>, *Szanse integracji*, „Res Publica”, 1989, nr 7, s. 36–38.

Hasła przedmiotowe: Jałta, integracja europejska, przyszła Europa.

Po przeszło czterdziestu latach od zakończenia drugiej wojny światowej nowy ład w Europie, ustalony w Jałcie i Poczdamie, nadal jeszcze istnieje, mnożą się wszakże oznaki ukazujące perspektywy jedności ogólnoeuropejskiej, która przewyciężyłaby podział Europy. Proces integracji zachodnioeuropejskiej osiągnie swój tymczasowy punkt szczytowy w roku 1992 wraz z utworzeniem europejskiego rynku wewnętrznego, co zwiększy jeszcze dystans cywilizacyjny zachodu Europy w stosunku do państw socjalistycznych Europy Środkowo-Wschodniej, zarazem jednak wywoła u nich rosnące zainteresowanie różnymi formami partycypacji w korzyściach z tej jedności gospodarczej płynących. Konflikt Wschód-Zachód dawno wyszedł z fazy zimnej wojny i ustąpił miejsca koncepcjom bezpieczeństwa ponad blokami, które obejmują uzgodnione w układach, kontrolowane rozbrojenie po obu stronach, przez co konflikty zbrojne wydają się coraz bardziej nieprawdopodobne. Konfrontacja ideologiczna ustąpiła miejsca pragmatycznej polityce „pokojowego współistnienia” i „odprężenia”, która – przynajmniej w kontekście europejskim – w znacznej mierze utraciła charakter „walki klasowej”. Bardziej rozstrzygające znaczenie ma wszakże to, że państwa socjalistyczne tkwią w głębokim kryzysie ideologicznym. Jego przyczyną jest panująca od dziesiątek lat polityka gospodarcza i społeczna oparta na przestarzałych zasadach marksizmu-leninizmu prowadząca do stagnacji, dającej się przewyciężyć, jak się wydaje, jedynie drogą rozległych reform, których z kolei nie można już uzasadnić ideologicznie. Rola ideologii obniża się w widoczny sposób do rangi uzasadnienia monopolu politycznego partii komunistycznej coraz mniej zrozumiałego w sensie społeczno-politycznym. Odwrotna, represywna strona „rewolucyjnego” forsowania monolitycznych systemów realnego socjalizmu coraz bardziej wychodzi na wierzch i wyraża się w rosnących sprzecznościach między systemami politycznymi a historycznie uwarunkowanymi kulturami politycznymi poszczególnych krajów socjalistycznych.

Proces ten wszedł w decydującą fazę wraz z polityką reform Gorbaczowa<sup>2</sup>. Podczas gdy w ubiegłych dziesięcioleciach kryzysy systemu socjalistycznego ujawniały się na jego peryferiach i nie mogły prowadzić do przemian ze względu na konserwatyzm centrum, teraz w samym ZSRR następuje proces reform, który – zakładając pomyślny jego przebieg – siłą rzeczy promieniować będzie na peryferie.

---

<sup>1</sup> Theo Mechtenberg (ur. 1928) – niemiecki katolicki teolog, germanista, dyrektor ośrodka Studiów Ogólnoeuropejskich we Vlotho, oraz członek Zarządu Fundacji „Krzyżowa”, należy do grona najważniejszych inicjatorów współpracy polsko-niemieckiej.

<sup>2</sup> Michaił Gorbaczow (ur. 1931) – sowiecki polityk komunistyczny, ostatni sekretarz generalny KPZR w latach 1985–1991, pierwszy i jedyny prezydent ZSRR w latach 1990–1991.

Problem wszakże polega na tym, jaki kształt przybiorą ostateczne warunki kryzysu i reformy w ZSRR i jakiej modyfikacji dozna na koniec system. Bez względu na to, co wyniknie z tego procesu ostatecznie, na krótszą i średnią metę stworzy on dla socjalistycznych „państw satelickich” nowe ramy dla reform bardziej dalekosiężnych, sprzyjających integracji ogólnoeuropejskiej. Istnieje wszakże jeszcze trudne do przewidzenia niebezpieczeństwo, jakim grozi taki proces polityce reform Gorbaczowa: sterowanie nim w poszczególnych krajach może wszak się nie powieść i powstać może sytuacja skrajnie destabilizująca system – unikanie jej wymaga procesów wewnątrzspołecznego porozumienia oraz gotowości do kompromisu między rządem a „opozycją”.

Jednak nawet przy najkorzystniejszych tendencjach rozwojowych nie tak łatwo będzie usunąć wszystkie trudności stojące na przeszkodzie zjednoczeniu Europy Zachodniej i Środkowej. Efektowne, zawierające – zależnie od położenia geopolitycznego – bardzo różne treści pojęcie „Europy Środkowej”, powinno tu być interpretowane tak, jak czynił to Metternich, a więc obejmować te państwa, które w wieku XIX złożono w ofierze do zapewnienia równowagi europejskiej i które od tamtego czasu toczą prawie nieprzerwanie walkę o swoją tożsamość i niezależność narodową. Dla tych państw, dziś pozostających pod wpływem ZSRR, nacechowanych elementami „importowanej rewolucji”, integracja ogólnoeuropejska jest równie pożądana jak problematyczna. Jeśliby nawet odpadły polityczne podziały Europy, których podstawą jest konflikt Wschód-Zachód, pozostałaby jeszcze sprzeczność między przede wszystkim cywilizowanym, określonym przez bodźce ekonomiczne, modelem integracji zachodnioeuropejskiej a narodową, zorientowaną na własne tradycje kulturalne samoświadomością narodów środkowoeuropejskich. Rozłam kulturowy między Europą Zachodnią a Środkową ma głębsze przyczyny niż jedynie obecny, wygasający podział polityczno-ideologiczny. Analiza historyczna wykazałaby, że procesy rozwoju zachodzące w Europie Zachodniej i Środkowej różnicują się od czasów nowożytnych. Na przykład Europa Środkowa była wyłączona z odkryć nowych kontynentów i polityki kolonialnej mocarstw zachodnioeuropejskich, a okoliczność ta w sposób decydujący wpływa na obecną różnicę w stosunku do tak zwanego Trzeciego Świata zachodnich państw przemysłowych i Europy Środkowej. Również analiza Oświecenia zachodnioeuropejskiego i jego oddziaływania na współczesne pojmowanie cywilizacji i kultury przez Zachód mogłaby ujawnić głębokie różnice w porównaniu z sytuacją intelektualną w Europie Środkowej. Pytanie brzmi, jak w toku integracji ogólnoeuropejskiej dałoby się zharmonizować zachodnioeuropejski model cywilizacji z odmiennymi warunkami społeczno-kulturalnymi narodów środkowoeuropejskich albo czy związek cywilizacyjny z Europą Zachodnią nie będzie pojmowany jako zagrożenie własnej tożsamości, zwłaszcza religijnej i narodowej, i nie wywoła odpowiednich reakcji obronnych.

Na koniec, integracja ogólnoeuropejska nie może być rozpatrywana w oderwaniu od jej skutków globalnych. Obecna konstelacja dwóch supermocarstw mogłaby zostać decydująco zmodyfikowana przez zjednoczoną Europę. Sojusze NATO<sup>3</sup> i Układu Warszawskiego<sup>4</sup> mogłyby ulec relatywizacji, gdyby zaczęły mieć na uwadze wspólne interesy europejskie w odniesieniu do supermocarstw i służyły za narzędzie polityki zapewnienia pokoju i porozumienia; wraz ze wzrostem znaczenia Europy w polityce światowej zwiększyłaby się także jej globalna odpowiedzialność, szczególnie wobec Trzeciego Świata.

Proces globalny będzie w decydującej mierze zależał od tego, czy uda się posuwać naprzód integrację Europy nie tylko w interesie samych państw europejskich, lecz także ze względu na to, że problemy nabierające w coraz większej mierze charakteru ponadnarodowego – rozwój, zapewnienie pokoju, ekologia – rozwiązywać można jedynie wspólnymi siłami. W tym sensie integracja całej Europy pojmowana może być w ostatecznym rachunku tylko jako etap na drodze do jedności świata.

Jednoczenie Europy przebiega różnymi torami. Obok sieci torów politycznych istnieją powiązania gospodarcze i kulturalne. Rzecz w tym, jak rozłożone są akcenty i jak określa się wzajemny stosunek pomiędzy intelektualną i polityczną koncepcją Europy.

Także i pod tym względem widoczny jest podział między Europą Zachodnią i Środkową. Różna jest pozycja kultury. Odgrywa ona znacznie mniejszą rolę w świadomości Zachodnioeuropejczyka, niż w świadomości mieszkańca Europy Środkowej. W obliczu zagrożenia tożsamości narodowej, prowincjonalnego ograniczenia i kryzysów ekonomicznych, kulturze środkowoeuropejskiej przypada po części funkcja fundamentu tożsamości, po części zaś funkcja kompensacyjna. W przeciwieństwie do tego, kultura w Europie Zachodniej znajduje się w cieniu modelu cywilizacyjnego, który wydaje się narzucać kulturze swoje prawa (rynkowe) i, ze względu na swą dużą siłę integrującą, potrafi ułagodzić najostrzejszą krytykę. Skądinąd prawdą jest, że Zachodnioeuropejczyk wyradza się w *homo Faber*, a systemy społeczne Europy, oparte na głębokim poczuciu wartości, nie mogłyby zachować swojej nośności, gdyby Europa zechciała oderwać się od swego podłoża duchowego i pozwolić na to, aby jej kultura została zdegradowana do rangi towaru konsumpcyjnego. Z uwagi na postęp materialny w Europie Zachodniej świadomość kryzysu wydaje się jeszcze zbyt nikła, aby wymiar duchowy Europy został wystarczająco dostrzeżony, jednakże właśnie tu spotkanie kultur na obszarze europejskim mogłoby doprowadzić do przemian w świadomości. Ponadto „wizjonerzy” ciągle jeszcze wyprzedzają „pragmatyków”. Spostrzegają dziś zadania, których polityczna realizacja wydaje się być

<sup>3</sup> NATO (Organizacja Traktatu Północnoatlantyckiego) – sojusz wojskowy i polityczny zawarty w 1949. Jego celem była obrona przed atakiem ZSRR. Od 1952 oparta o amerykańską doktrynę odstraszania.

<sup>4</sup> Układ Warszawski – sojusz polityczny i militarny państw bloku wschodniego z naczelną rolą ZSRR zawarty w 1955 w Warszawie (stąd nazwa). Stanowił odpowiedź na utworzenie NATO w 1954. Siedziba sojuszu mieściła się w Moskwie.

jeszcze bardzo odległa, lecz bez ich świątłych idei droga do wytkniętych celów tonęłaby w ciemnościach. Obowiązuje to w szczególności tam, gdzie trzeba zburzyć mury nieufności i wrogości między narodami Europy i budować porozumienie i pojednanie między sąsiadami europejskimi. Te i inne podobne bodźce, dające się zauważyć w powojennej Europie, pozwalają żywić nadzieję, że Europa w żadnym wypadku nie utraci swego wymiaru duchowego wraz z osiągnięciem jedności politycznej, lecz w szerokich ramach kontaktów kulturalnych wyzwoli nowe, twórcze siły.

Przełożyła Danuta Borkowska.